Nr 197. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Sierpnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 cnt. — miesięcznie 1 zł. 50 cnt. Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 15 marek 5 sgr. — Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chełmowskiego Rue Ciement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. sierpnia.

Wydział powiatowy mościski uchwalił na wniosek hr. Eugeniusza Cetnera podać do Sejmu krajowego na ręce posła Smarzewskiego memorjał w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich, z prośbą o uchwalenie odnośnej ustawy.

Wobec klęsk ogniowych, jakie rokrocznie dotykają naszych włościan i wobec ulg, przyrzeczonych przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na wypadek, gdyby ustawa o przymusowych ubezpieczaniach budynków włościańskich przyszła do skutku — inicjatywa, podjęta w tej kwestji przez wydział powiatowy mościski, zasługuje na wszelkie uznanie i nie wątpimy, że Sejm krajowy zajmie się na serjo tą dla naszych stosunków ekonomicznych tak ważną sprawą. Oto dosłowne brzmienie memorjału:

Bezustanne pożary zagród włościańskich i ciągłe żądania pomocy, tak ze strony wydziałów powiatowych, jako i pojedyńczych poszkodowanych, spowodowały wydział powiatowy mościski do zebrania dat statystycznych od wszystkich wydziałów powiatowych w Galicji, celem przeświadczenia się, czy nieszczęścia te pouczyły naszych włościan o potrzebie, i jaki ich indywidualnego, to zbiorowego ubezpieczenia zagród włościańskich. Z udzielonych nam danych okazało się, że stosunek zabezpieczonych budynków do niezabezpieczonych, przedstawia się jak 1.200, czego wynika, że ludność wiejska z powodu poziomu oświaty, nie przyszła jeszcze do tego przekonania, iż majątek własny należy ubezpieczać celem ochrony od zbrodniczej ręki nie przewidzianego zniszczenia. Od roku 1870–1877 spłonęło w Galicji 42.657 pogorzeli, a na zabezpieczonych zaledwie 9.854. Szkody doszły do cyfry 25.000.000 złr., a ubezpieczeń było zaledwie na 500.000 złr. — Kraj stracił zatem 20 miljonów złr., a straty te ponieśli w przeważnej części włościanie, bo każdy właściciel większy ubezpiecza swoje budynki; zatem własny interes włościan wykazuje potrzebę ubezpieczenia mienia. Z powyżej naprowadzonych okoliczności wypływa konieczna potrzeba zaprowadzenia przymusowej zbiorowej asekuracji budynków włościańskich, a że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pragnąc umożliwić i ułatwić włościanom zabezpieczanie budynków od pożarów, oświadczyło gotowość do zrobienia w tej mierze pewnych ulg w opłacie, jeżeli w każdej gminie przynajmniej 10 gospodarzy zgłosi się do zbiorowego ubezpieczenia; mianowicie: że za ubezpieczoną wartość gospodarstwa wiejskiego w sumie 300 zł. opłacałby włościanin 2 złr. rocznej premji; gdy dalej asekuracja zbiorowa byłaby niezawodną dźwignią pod względem majątkowym i zabezpieczałaby dobrobyt ludu wiejskiego, z drugiej zaś strony byłaby dźwignią moralną do ubezwładnienia ręki zbrodniczej, zemstą ślepą wiedzionej, niszczącej nietylko majątek pojedyńczego, ale i zagładzającej wsie całe, więc wydział powiatowy mościski stawia wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę zbiorowego ubezpieczania budynków włościańskich na podstawie ulg, przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ofiarowanych.

Mościska d. lipca 1882.

Zygmunt Zucker, prezes.

Eugeniusz Cetner, członek wydziału.

Konsekracja ks. Izaaka Isakowicza,

arcybiskupa orm. we Lwowie.

Uroczystość ta odbyła się wczoraj w przytomności wielu dostojników duchownych, oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Z dygnitarzy obecnymi byli: Namiestnik hr. Potocki, p. marszałek Zyblikiewicz, hr. Władysław Badeni, J. Eks. dr. Schenck, radca nadworny Jorkasz, imp. Lauber, jen. major Łaszowski i wielu innych. W pośród licznie zgromadzonego duchowieństwa, widzieliśmy ks. Stupnickiego, biskupa przemyskiego i ks. kanonika Malinowskiego. Niewielki kościoł ormiański przystrojono na tę uroczystość wcale pięknie; był on literalnie przepełniony publicznością, pragnącą ujrzeć nietylko tak wzniosły i imponujący obrzęd konsekracji biskupa, ale i tak rzadki, bo na całej kuli ziemskiej jest zaledwie kilku pasterzy tego kościoła, mianowicie: W Rzymie, kardynał Hassun w Konstantynopolu patrjarcha a zarazem naczelnik ormiańsko-katolickiej gminy tamtejszej, Azarjan w Cylicji, w Azji mniejszej, arcybiskup ks. Stefan Azarjan, zwany „Catholicos," tj. powszechny i bodaj czy nie jeden tylko jeszcze biskup w Armenii mniejszej (jeśli nas pamięć nie myli, zdaje się w Trebizondzie); nakoniec w Persji, biskup w Ispahanie, gdzie stolica obecnie jest opróżnioną.

Konsekratorem był przewielebny biskup krakowski, ks. Dunajewski, w asystencji przew. ks. biskupa Morawskiego, sufragana lwowskiego obr. łacin., ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza sufragana obr. greckiego Ceremoniantem był ks. Leon Solecki, kantorem zaś, ks. Stachów, proboszcz z Rawy. Obrzęd rozpoczął się o godzinie 9. rano przywdzianiem szat kapłańskich przez dostojnego nominata, czego dokonał w asystencji kleru przed ołtarzem Matki Boskiej, zwanej „jazłowiecką". Po zajęciu przeznaczonego miejsca na przeciwko wielkiego ołtarza usiedli obok ks. Issakowicza ks. biskupi Morawski i Sembratowicz, a gdy wszyscy inni duchowni i przedstawiciele władz zajęli również przygotowane dla siebie miejsca, powstał ks. biskup Morawski jako archidjakon i podszedłszy do ks. biskupa krakowskiego, rzekł: „Kościół żąda, ażebyś wyświęcił oto tego sługę bożego na biskupa". — „A macie upoważnienie namiestnika Chrystusowego?" zapytał konsekrator. — „Mamy, oto jego bulla". — *Legatur!* (niech będzie odczytana!) — rozkazał biskup krakowski.

Po odczytaniu bulli z ambony przez ks. Szymonowicza, notarjusza konsystorjalnego, rozpoczęła się msza, celebrowana przez konsekratora; muzyki nie było, śpiewał tylko prześliczny chór pod kierownictwem p. Signo. Przed „Offertorium" konsekrant namaścił głowę wyświęcającego się olejami świętemi, poczem nastąpiło składanie darów symbolicznych arcybiskupowi przez wiernych, a ten dary te według zwyczaju, ofiarował konsekratorowi; dary nieśli w następującym porządku parami: hr. Włodzimierz Dzieduszycki z baronem Zygmuntem Romaszkanem dwie świece jarzące, każda po 4 funty wagi, a dalej panowie: dr. Jan Czajkowski, Józef Prus Jabłonowski, Emil Torosiewicz i Robert Bogdanowicz z Litatyna dwa chleby i dwie baryłki wina. Od „Offertorium" mszę odprawiali już wspólnie konsekrant z księdzem Issakowiczem. Po ukończeniu mszy, a z nią razem wyświęcenia, nastąpiło doręczenie przez konsekrującego namaszczonemu na arcybiskupa: pastorału, pierścienia, rękawiczek, mitry i łańcucha; potem tak zwana intronizacja, t. j. wprowadzenie ks. Isakowicza przez konsekratora, biskupów i kleru na tron arcybiskupi, gdzie stanąwszy obaj — konsekrant wspólnie z konsekrowanym — zaintonowali hymn: „Te Deum laudamus," wśród kontynuacji którego nowy arcypasterz w asystencji księży biskupów Morawskiego i Sembratowicza, ruszył przez kościoł w uroczystym pochodzie dla udzielenia pasterskiego błogosławieństwa, poczem wrócił do ołtarza, gdzie otrzymał z rąk księdza biskupa krakowskiego poświęcony paliusz i krzyż arcybiskupi, a następnie złożył przysięgę na wierność Ojcu św. i w ogóle całemu kościołowi. — Trzykrotnie przyklękając, zaintonował, za każdym razem coraz więcej podniesionym głosem: „ad multos annos", a nareszcie ucałował biskupów, którzy go wyświęcili, i zasiadł na tronie. Ks. Kajetan Kajetanowicz, dotychczasowy administrator dyecezji, złożywszy ks. Issakowiczowi homagium, w imieniu kleru, w pięknej mowie oddał temuż zarząd dyecezją. Nowo wyświęcony arcybiskup odpowiedział krótkiemi, ale pełnemi myśli i znaczenia słowy, i na tem skończyła się ceremonia. Teraz nastąpiły powinszowania; najpierw zbliżył się do ks. arcybiskupa hr. namiestnik, a potem inni składali życzenia; w końcu udał się ks. arcybiskup do swojego pałacu, gdzie pp. radzcy namiestnictwa, Orlecki z Mandyczewskim, wraz z sekretarzem namiestnictwa Sozańskim, oddali mu, według przepisanego ceremoniału, tak zwane „temporalia", t. j. majątek tutejszego ormiańskiego kościoła, poczem nowowyświęcony pasterz, stosownie do zwyczaju, zaprosił kogo należało na godz. 2 na ucztę.

Kończąc nasze sprawozdanie, niech że i nam wolno będzie złożyć nowemu a tak zacnemu dostojnikowi kościoła, najszczersze życzenia, oby jak najdłużej panował na swej arcybiskupiej stolicy na pożytek kraju.

Dodajemy, że ks. arcybiskup cieszy się ogólną miłością i szacunkiem; to też można było widzieć wczoraj we Lwowie dużo nieznanych tu kapłanów; byli to księża różnych obrządków, co przyjechali z prowincji umyślnie, ażeby powinszować ks. Isakowiczowi tak zaszczytnego dostojeństwa jakiego dostąpił.

Podczas uczty wniósł ks. Issakowicz pierwszy toasty: na cześć papieża Leona XIII i cesarza Franciszka Józefa I jako przedstawicieli władzy duchownej i świeckiej, namiestnika hr. Potockiego i ks. biskupa krakowskiego, Dunajewskiego. Po podziękowaniu hr. Potockiego, wniósł ks. Dunajewski toast na pomyślność ks. arcybiskupa i kleru obrządku ormiańskiego. Dalej wnosili toasty na cześć ks. Issakowicza: książę Würtemberski i marszałek Zyblikiewicz. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki toastował na cześć Ormian, a p. Emil Torosiewicz, odwdzięczając się, wniósł zdrowie Polaków. (Wesołość). W końcu ks. biskup Sylwester Sembratowicz i ks. biskup Stupnicki wznieśli toasty na pomyślność ks. arcybiskupa i kleru ormiańskiego. Ks. biskup Stupnicki w bardzo pięknem przemówieniu w duchu pojednawczym nazwał Ormian „kitem" pomiędzy Polakami a Rusinami. Na ten sam temat przemawiał hr. Antoni Golejewski ze stanowiska Rusina i zakończył swoją mowę słowami: „Koby łycha ne znaty!"

Wystawa przemyska.

Otwarcie wystawy, na które przybywa pan marszałek dr. Zyblikiewicz nastąpi dnia 31. bm. Poprzedzi je nabożeństwo w obu tamtejszych katedrach. Na uroczystość tę zaprosił komitet wszystkich dygnitarzy kościelnych, rządowych, wojskowych i cywilnych, rezerwując dla nich miejsca. Publiczność może uczestniczyć przy otwarciu, a to bądź za biletami wydawanemi na cały przeciąg wystawy, bądź za jednorazowemi kartami wstępu. Hr. Stanisław Stadnicki, jako prezes komitetu, otworzy wystawę, którą odtąd aż do dnia zamknięcia (10. września) przez cały dzień będzie można odwiedzać. Cenę biletów ustanowiono przez wzgląd na szczupłość miejsca, w dniu otwarcia i zamknięcia po 1 zł., w dniu 8 września (święto M. Boskiej) 10 ct., we wszystkie inne dnie natomiast po cenie 20 ct.; bilet na cały przeciąg wystawy kosztuje 3 zł., inne uprawniają tylko do jednorazowego wejścia.

Przez cały czas trwania wystawy będzie kilku panów pełnić obowiązki gospodarzy, dając wszelkie wyjaśnienia publiczności. Poznać ich będzie można po tej odznace, iż prócz monogramu K. W. na szpilce metalowej wpiętej w klapę surduta, będą mieć biało-niebieską kokardę. Członkowie komitetu będą również starali się odpowiedzieć życzeniom gości i udzielać wskazówek.

Rozkład wystawy opisany jak najtreściwiej jest następujący: Od bramy na lewo i prawo tuż przy wejściu są maszyny rolnicze, następnie na lewo szopa na powozy i maszyny rolnicze i przemysłowe, potem idą stajnie otaczające naokoło plac cały. Lewa strona mniej posiada budynków, gdyż jest trochę ściesnioną. Ztąd prowadzi osobna furtka do budynków fortyfikacyjnych, gdzie komenda wojskowa z niezwykłą uprzejmością ustąpiła apartamenta dla jury. Następuje główny budynek, mieszczący wszystko, co nie da się umieścić pod gołem niebem, lub na co nie wystawiono umyślnych pawilonów. Budynek ten ma kształt połowy krzyża bez przedniego ramienia, a miejsca między bocznemi a tylnem ramieniem wypełniają pokoliste przystawki. Budynek ten ma w obu bocznych pawilonach galerje piętrowe i trzy wejścia z frontu, a jeden z tylnego skrzydła. Przed nim są piękne gazony, a wśród nich tryska fontanna w basen cementowy, wyrobu pana Długoszewskiego z Wełdzirza, otoczony chodnikiem z asfaltu Limer wylanego, jak o tem świadczy wpuszczony napis mosiężny przez p. Wasilkowskiego z Krakowa. Po prawej stronie budynku znajduje się wielki pawilon z rodzajem podsienia, obejmujący zbiorową wystawę przemysłową miasta Biały. Po za nim jest miejsce wystawy produktów leśnych i ogrodniczych. Obok wystawił browar krakowski p. A. Jahna kiosk, będący sam przez się jednym z piękniejszych przedmiotów wystawowych. Dalej idzie budynek obejmujący restaurację, cukiernię i piwiarnię z wielką werandą; naprzeciw stoi altanka dla pomieszczenia orkiestry. Po za tym budynkiem stoi kurnik p. Frankowskiego z Przemyśla, a następnie pawilon towarz. naftowego, miejsce na okazy pszczelnictwa, znów kurnik, dalej domek mieszczący kasę i bióro telegrafu, a przeciwległy drugiemu, gdzie są biura komitetu i straż i otóż jesteśmy przy bramie. Powinniśmy byli może rozpocząć nasz przegląd od niej, zamiast kończyć na niej, że jednak Przemyślanom ta brama tak przypadła do gustu, iż umyślnie chodzą ją oglądać, więc wspominamy o niej jako o najważniejszej rzeczy na ostatku. Budynki wszystkie, z wyjątkiem pawilonu nafciarskiego i prywatnych pawilonów, projektował i wykonał p. Pilecki, a że wywiązał się ze swego zadania znakomicie, dowodem iż każdy bez wyjątku chwali ich piękność. W stroju świątecznym przybrane herbami, draperjami i chorągwiami prezentują się one bez porównania lepiej niż budynki na wszystkich wystawach poprzednich w kraju.

Wczoraj dnia 26. rozpoczęto już czynność, a mianowicie ukonstytuowało się jury dla działu 32 tj. maszyn, w którym ma być 27 wystawców. Zarówno o tej próbie, jakoteż o całości wystawy będziemy się starać podać w następnych numerach naszym czytelnikom o ile możności dokładny opis.

Na otwarcie wystawy zjedzie, jak to powiedzieliśmy; p. marszałek dr. Zyblikiewicz, którego obywatele wiejscy i miejscy zamierzają uczcić obiadem.

San.

Powiatowe kasy oszczędności.

W sprawozdaniach Wydziału krajowego z czynności jego za rok 1881, znajdujemy odezwę c. k. prezydjum namiestnictwa, dotyczącą zakładania powiatowych kas oszczędności. Rzuca ono światło na stanowisko rządu w tej ważnej sprawie i dlatego ją przytaczamy:

„Wynik obrad komisji ankietowej, w sprawie pomnożenia kas oszczędności w Galicji, przeprowadzanych w miesiącu czerwcu r. 1881 przy udziale zastępców Wydziału krajowego, przyjął prezydent ministrów i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając szczególne uznanie Wydziałowi krajowemu za żywy udział w popieraniu intencyj ministerstwa, zmierzających do rozwoju instytucyj kas oszczędności.

W szczególności podziela zapatrywanie komisji ankietowej, że w Galicji przeważnie zakładaniem powiatowych kas oszczędności, gdzie dotychczas kasy takie nie istnieją dojść można do pożądanego rozpowszechnienia tej zbawiennej instytucji, iż Wydział krajowy powołanym jest w pierwszym rzędzie do pobudzania reprezentacyj powiatowych do skutecznego działania w tym kierunku.

Godna pełnego uznania życzliwość marszałka krajowego dla tej sprawy, jego w czasie obrad komisji zapowiedziana gotowość popierania usiłowań powiatów przy zakładaniu nowych kas oszczędności, utwierdza pana ministra w nadziei, że powiedzie się rozpowszechnienie w kraju kas oszczędności, ożywienie zmysłu oszczędności u ludu i zasilanie produkcji rolniczej tanim kapitałem, przy czem atoli wypada mieć na oku także gminy i powoływać je do zakładania gminnych kas oszczędności, o ile mogą dostarczyć gwarancji pomyślnego i prawidłowego zarządzania takim zakładem.

Równie też upatruje ministerstwo skuteczny środek ułatwiania powiatom zakładania nowych kas oszczędności, jeżeli Wydział krajowy użyczyć im zechce swego pośredniczenia przy wyjednaniu takiego kredytu u większych zakładów kredytowych dla zaopatrzenia się w środki pieniężne, potrzebne do założenia i urządzenia kasy oszczędności.

To też ministerstwo nie widzi potrzeby zmian w postanowieniach § 27. regulaminu dla kas oszczędności i § 22. ustawy z dnia 26. listopada 1852 dotyczących nadzoru nad kasami oszczędności.

O ile zaś wynika ingerencja Wydziału krajowego z powodu uczestniczenia powiatów swoim majątkiem przy zakładaniu i wyposażaniu kas oszczędności, to normują ją postanowienia ustawowe o zakresie działania autonomicznych ciał reprezentacyjnych, a uzasadniona w tych ustawach ingerencja świetnego Wydziału krajowego nie ulega wątpliwości.

C. k. ministerstwo podzielając zapatrywanie komisji, iż ustanawianie delegatów, czyli ekspozytur kas oszczędności poza miejscem ich siedziby, jest pożądanym i skutecznym środkiem ułatwienia stronom sposobności korzystania z dobrodziejstw tych kas oświadczyło, że nie ma nic przeciw zamieszczaniu w statutach kas oszczędności ogólnych postanowień, zastrzegających kasie prawo ustanawiania delegatów i określających ich atrybucje.

Zaś osobną instrukcją, która potrzebuje zatwierdzenia przez namiestnictwo, wypada określić bliżej urządzenie i organizację takich ekspozytur z należytą oględnością, aby daną była dostateczna gwarancja tak co do pewności osób powoływanych na delegatów, jakoteż co do kontroli ekspozytur przez ustanawiającą kasę oszczędności.

Udzieliło zarazem ministerstwo spraw wewnętrznych prośbę komisji o wyjednanie zniżonego portorjum od przesyłek pocztą kwot mniejszych do 50 zł. do kas oszczędności i od tychdo stron — c. k. ministerstwu handlu z wnioskiem popierającym do kompetentnego załatwienia, i zawiadomi namiestnictwo w danym czasie o skutku tej prośby.

Co do warunków, pod jakimi kasy oszczędności udzielać mogą pożyczek spółkom ukonstytuowanym w myśl ustawy z 9. kwietnia 1873 nr. 70 Dz. u. państwa, zaleca c.k. ministerstwo spraw wewnętrznych także nadal stosowanie się do postanowień § 19 regulaminu dla kas oszczędności i § 25 ust. 7 statutu wzorowego; a więc udzielać mogą kasy oszczędności pożyczek takim spółkom — za przyzwoleniem c. k. namiestnictwa, jeżeli są zarejestrowane z poręką nieograniczoną. Niezapoznając atoli okoliczności przytoczonych przez ankietę za wyjątkowem udzielaniem kredytu przez kasy oszczędności spółkom gospodarskim, mającym na celu podniesienie gospodarstw spólników przez wspólne podejmowanie pewnej gałęzi produkcji, jakoto: spółkom magazynowym, surowcowym, celem wspólnego zakupna maszyn i narzędzi rolniczych, celem wspólnego prowadzenia gospodarstwa rolniczego, ulepszenia gruntów itp. skłonnem jest ministerstwo dozwalać wyjątkowo w poszczególnych wypadkach na wniosek motywowany namiestnictwa, zamieszczenie w statutach kasy oszczędności upoważnienia do użycia funduszów kasy na takie pożyczki, jednakże tylko do wysokości funduszu rezerwowego, z prawem wypowiedzenia, skoro zarząd kasy oszczędności znajdzie sposobność korzystniejszej statutami dozwolonej lokacji i z wyraźnem zastrzeżeniem, że kasa oszczędności potrzebuje do udzielenia takiej pożyczki za każdym razem przyzwolenia namiestnictwa.

Przy zakładaniu nowych kas oszczędności należałoby zdaniem ck. ministerstwa, wpływać na założycieli, aby w statutach kas oszczędności zamieszczano postanowienia normujące w ogólnych granicach wysokość wkładek, stosunek funduszu rezerwowego do kapitału wkładkowego, i wysokość stopy procentu z należytem uwzględnieniem stosunków miejsca i czasu. Widzi też ck. ministerstwo spraw wewnętrznych w odbywaniu od czasu do czasu wspólnych wieców kas oszczędności skuteczny środek dla wdrożenia wskazanych ulepszeń w urządzeniach wewnętrznych kas oszczędności.

Osnowę tę reskryptu ministerjalnego z 30go listopada 1881 l. 10.845, mam zaszczyt udzielić

211

Kronika lwowska.

(Powódź. Rząd czuwa nad nami. Wybór p. Popiela. Sprawy wojskowe. Galicyjszczyzna. Kwestje osobiste.)

Przewidywałem, że coś stanie się okropnego w meteorologii, ale nie chciałem straszyć czytelników i nie pisałem o tem. Od kilku miesięcy szerokiemi a płytkiemi rzekami i jeziorami rozlewała się w całej publicystyce europejskiej kwestja egipska. Wilgoć tę ssało słońce letnie i gromadziło nad głowami naszemi, na wyżynach wielkości dyplomatycznej, dokąd zaledwie szambelańska sięgnąć może głowa, nareszcie rozrzedzone powietrze nie mogło udźwignąć takiego mnóstwa wyziewów. Była jeszcze nadzieja, że jen. Wolseley idąc za wskazówkami *Gazety Narodowej* wlezie w Nil z całą swoją armją i jak onego czasu Faraon utonie z kretesem. Ale przestrogi szanownej koleżanki były bezowocnemi — wódz angielski opłynął Nil morzem do okolusienka, i pojawił się naraz od wschodu tam, gdzie według artykułu „Lwów *go sierpnia" powinien był zniknąć u zachodu. Rozgniewane na takie lekceważenie opinji publicznej niebo chlusnęło wodą, lecz zamiast Faraona zalało tylko biedną Galicję. Skutek był straszny. Potoki, których nazwy z trudnością doszukałbyś się na mapie Kumersperga, pozrywały mosty kolejowe i gościńcowe. Całe kilometry szutru zabrane z dróg i wyniesione na pola i na łąki. Na kopułach drewnianych cerkiewek widzieć można kopice siana. Z Mikołajowa do Stryja pociąg kolejowy płynie wśród obszaru wód, sięgającego dalej, niż oko sięgnąć może. Po za Stryjem chyba konna marynarka poruszać się może swobodnie. Jeden tylko Morszyn stoi spokojnie, spogląda na szumiące fale i zajada polędwice, jak gdyby się rodziły w lesie. Pytałem się p. Stillera, zkąd dostaje takiej wołowiny, i dla czego nie podnosi cen w obec takiej ogólnej katastrofy. Nie odpowiedział mi nic. Ale po chwili przyjechał gościńcem jakiś pan w czarnych okularach, na którego widok żegnali się włościanie. Minął jeden mostek, i ujrzał, że go nie ma. Minął drugi, i ujrzał, że go nigdy nie było. Nawrócił, i pojechał do Stryja. Powiedziano mi później, że to był pan starosta. Przestałem się tedy dziwić, że wszystko idzie dobrze w powiecie. Rząd czuwa nad nami. Rząd — sprzyja krajowi. Rząd włożył czarne okulary, ażeby mu się stosunki nie przedstawiały w zbyt różowem świetle. Rząd dostarcza nam polędwicy i bułek (jeżeli i h sobie kupimy, i jeżeli wiemy, gdzie ich dostać.) Rząd każe ponaprawiać mosty, i poszutrować drogi — z pól i łąk pilność włościanina powywozi kamienie. Rząd, koniec końców, nie winien temu, że *Narodówka* narobiła tyle wilgoci sprawą egipską. Rząd zresztą kiedyś zreguluje rzeki, i nie będzie więcej powodzi — niech jeno włoży czarniejsze jeszcze okulary!

Pomimo przerwanej komunikacji wiem już, że p. Jan Popiel wybrany jest posłem. Nie wiem tylko, jak się zapatrywać na ten wybór, i która partja właściwie wygrała? Bałem się okrutnie wyboru hr. Artura Potockiego, bo mówiono mi, że to wielki Stańczyk. (*So jung, und schon ein Böhm!*). Jeżeli p. Jan Popiel wda się w Jego Inteligencję p. Michała Popiela, to będzie demokratą, i urządzi może nawet składkę na pomnik dla Mierosławskiego. Być atoli może, że wda się w Jego Ekscelencję, pana Pawła, a w takim razie nie pojmuję, dla czego nie popieraliśmy raczej p. hrabiego Artura; jeżeli bowiem poseł ma być koniecznie magnatem i konserwatystą, to zawsze wolę, ażeby się nazywał Potocki, Ossoliński, Sanguszko, Kmita, Tarnowski, i t. p., niż inaczej. W gruncie rzeczy, i skoro mam prawdę wyznać, nie pojmuję wcale, dla czegoby poseł nie miał być Stańczykiem? My demokracja przecież także barykad nie budujemy, a jak nas zaproszą na recepcję, to wkładamy białe krawatki i idziemy. Z prokuratorją państwa utrzymujemy przyzwoity modus vivendi. a opozycję robimy jeno w teorji, jak Pan — komisarz przykazał. Na serio, proszę mi powiedzieć, czego my właściwie chcemy od Stańczyków?

Wiem także, mimo przerwy komunikacyj, że był we Lwowie wiec notarjuszów. Najciekawszym dla mnie szczegółem było, że jeden z pp. rejentów nazywa się Kupido. To ci, panie, nazwisko do legalizowania intercyzy małżeńskiej! Hej, czy nie chce się kto żenić?

Jeżeli Szanowna Redakcja (do której adresuję niniejszą kronikę w nadziei, że za jej pośrednictwem ujrzą ją czytelnicy), zechce łaskawie uwzględnić położenie kronikarza, odciętego od świata, to niechaj mi łaskawie wyjaśni, dla czego przy nowej reorganizacji piechoty bataliony galicyjskich pułków Nr. 13, 20, 56 i 57, należeć mają do Schönberg w Morawji, i odejść tam w celu urlopowania żołnierzy? Musi to być albo pomyłka druku, albo jakaś nowa strategia, jakiejby i *Gaz. Narodowa* dla jen. Wolseleya nie wymyśliła. Trudno przypuszczać, ażeby galicyjski kontyngens rekrutów redukowano o 4.000 ludzi — więc chyba komenda werbownicza będzie w Morawji, a część Galicji przyłączoną będzie do jej okręgu?

Drugie wyjaśnienie, o któreby prosił w imieniu znowu przyjezdnych z zagranicy i z prowincji, mogłoby dotyczyć faktu, co znaczy na kamienicy l. 13 przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie napis: *Eintrée-Salon?* Jestem zasypany korespondencjami w tym przedmiocie, i zasięgałem już rady rozmaitych filologów — żaden nie wie, w jakim to jest języku i jak to tłumaczyć. *Aborigines* z ulicy Sykstuskiej utrzymują, że jest to „pracownia" fryzjera, vulgo golarza, ale wiadomo zkądinąd, że pracownia taka nazywa się po galicyjsku: Frisir- und Golir-Salon. Zakład, o który tu chodzi, musi przeto służyć jakimś innym, wyższym zapewne celom.

W czwartek brakło znowu 4 radnych do kompletu w ratuszu. Mam nadzieję, że uda się ich odszukać; tu w powodzi przynajmniej nie zginęli, bo ani jednego nie widziano wśród bałwanów, których piętrzyło się takie mnóstwo. Na wszelki wypadek w złą godzinę wypowiedziałem wróżbę o wiceprezydenturze p. Dąbrowskiego. Jedynym sposobem na bezrobocie radnych byłoby może postawić zawsze na porządku dziennym jakąś sprawę „osobistą," nominację, remunerację, lub coś podobnego. W takich razach ojcowie miasta zwykli schodzić się bardzo pilnie.

Wiadomością też „osobistą" zakończę niniejszą kronikę. Oto ofiarowano mi publicznie świetną posadę korektora okładek *Różowego Domina.* Zaszczyt to wielki, ale praca byłaby zbyt mozolną — nie jestem Herkulesem. Zresztą im więcej pomyłek będzie w Zagadkach, Łamigłówkach, Krystalogryfach itd., tem trudniejsze będą do rozwiązania. Niedawno wymagano od czytelników *Domina*, ażeby z sylab *ha* i *fir* złożyli nazwisko poety perskiego — a przecież jeden domyślił się i złożył: *Hafis.* W chwili, kiedy jak powszechnie wiadomo, „Jaś" postawił kwestję gabinetową i czasowo wstrzymuje się od współpracownictwa, nie mogę wchodzić w skład redakcji *Domina* i zostawiam je jego błędom drukarskim i wyrzutom sumienia.

Jan Lam.

niniejszem Wydziałowi krajowemu, żywiąc niepłonną nadzieję, że Wydziałowi krajowemu powiedzie się pobudzić gminy i powiaty do zakładania nowych kas oszczędności tak, aby Galicja, która w tym względzie pozostała bardzo w tyle po za innymi krajami monarchii doścignęła je w krzewieniu tej instytucji dla rozmnożenia u ludu zmysłu oszczędności i naprawy stosunków kredytowych w kraju nader pożytecznych.

ZIEMIE POLSKIE.

Cieszyn 26. sierpnia. Dostojnych gości ma w tym tygodniu miasto nasze. Prezydent krajowy margr. Baquehem przybył we wtorek wieczór do Cieszyna, i powitany został na dworcu przez burmistrza dra Demla, ck. starostę Ruffa, kameralnego dyrektora Walchera i kilka innych osób, poczem udał się na mieszkanie w arcyks. zamku, gdzie go oczekiwali reprezentanci duchowieństwa, szkół, władz i stowarzyszeń, a kapela z Trzeńca i tutejsze stowarzyszenie spiewaków wyprawiły mu serenadę. Następnego dnia o godzinie 8. prezydent udał się na nabożeństwo do kościoła farnego, zwiedził także inne kościoły, szkoły, klasztory, kancelarję miejską i kasę oszczędności, ck. starostwo, oddał wizyty burmistrzowi i ks. jeneralnemu wikarjuszowi, oraz przyjmował reprezentacje miejscowych władz, urzędów i stowarzyszeń. W czwartek wyjechał do Jabłonkowa a ztamtąd przez Istebne i Wisłę do Ustronia. Po wielu zabiegach, nasze stowarzyszenia narodowe wyjednały sobie przyjęcie na piątek wieczór.

Książę biskup wrocławski Robert przybył do Cieszyna z Frydku we czwartek w południe, zboczywszy w drodze do Ligotki, gdzie się nowy kościół katolicki buduje i gdzie go oczekiwał także kanonik krakowski ks. Matzke. W drodze wstępował do kościołów w Dobrej i Gnojniku, a w innych gminach witała go zgromadzona ludność wystrzałami z moździerzy. Liczni księża, którzy go z Frydku odprowadzili lub naprzeciw niego wyjechali, towarzyszyli mu do Cieszyna, gdzie mnóstwo wiernych oczekiwało swego arcypasterza. Tu u wrót głównych farnego kościoła, ustrojonego chorągwiami i zielenią, jeneralny wikarjusz ks. prałat Franciszek Śniegoń przywitał ks. biskupa, który serdecznemi odpowiedział słowy, poczem przemówił także burmistrz cieszyński p. Demel. Ks. jeneralny wikarjusz odprowadził ks. biskupa do ołtarza i odmówiwszy modlitwę udzielił błogosławieństwa. Z kościoła odprowadzono ks. biskupa na plebanję, gdzie odbyły się przedstawienia duchowieństwa i naczelników władz, poczem nastąpił obiad. Podczas tej uczty poważne wzniesiono toasty, na cześć biskupa przez ks. jeneralnego wikarjusza, na cześć papieża i cesarza przez biskupa itp., pomiędzy tem tylko toast burmistrza p. Demla zachmurzył szanowne zebranie. W piątek była uroczystość w klasztorze panien Boromeuszek, gdzie ks. biskup odbierał profesję 7 nowych zakonnic. Po południu ks. biskup udał się do Skoczowa.

Wielkie zgorszenie wywołał w mieście naszem toast burmistrza dra Demla, wniesiony na objedzie przy przyjęciu ks biskupa. Zapomniał on może, że się znajduje w poważnem gronie, a myślał że jest na komersu niemieckich burszów lub jakiego „sängervereinu" i snać sądził, iż zgotuje niemiecką burdę. Witał on ks. biskupa jako „niemieckiego" biskupa i powtórzył kilkakrotnie ten wyraz, a uderzył na to, że był w Cieszynie zeszłego roku „obcy" biskup (krakowski). P. Demel swą furją niemiecką obraził nietylko samego biskupa, ale i całe duchowieństwo, oraz większość mieszkańców cieszyńskich i wszystkich roztropnych ludzi. Kościół katolicki bowiem szanuje wszystkie narodowości, ale w kościele jak w grobie nie ma różnicy. Nie ma też w kościele katolickim „niemieckich" biskupów, tylko są „katoliccy", chociaż mogą być z rodu Niemcami, Polakami, Francuzami itd.

Austrja i Węgry.

Z Wiednia piszą do *Czasu* dnia 26. bm:

Utrzymują tu z całą stanowczością, że wyborcy barona Walterskirchena przygotowują się do urządzenia demonstracji, która sparaliżuje wotum nieufności gminy miasta Judenberga. Jest to bardzo prawdopodobnem. Bar. Walterskirchen, ubiegając się o mandat poselski, rozwinął przed wyborcami swoje zapatrywania polityczne, a wyborcy poznali w nim męża, któremu mogą ufać; ponieważ bar. Walterskirchen pozostał dotąd wiernym swym przekonaniom politycznym, przeto wyborcy jego pragną mu wyrazić zaufanie swoje i wyraźnie potępić wotum nieufności gminy judenburskiej.

Z okazji wyborów posła do sejmu w miejsce zmarłego dr. Schranka, odbywają się w VII. okręgu Wiednia agitacje na wielką skalę. Dwóch kandydatów: radca gminny Riss i dr. Adler rywalizują o mandat poselski. Ponieważ w VII. okręgu Wiednia przeważa stronnictwo niemiecko-liberalne, przeto p. Riss, który dawniej był gorącym zwolennikiem nowej partji ludowej, zmienił nagle swoje przekonania polityczne, a uderzając się ze skruchą w piersi i wołając: „*Pater peccavi*," występuje teraz nieprzyjaźnie przeciw niej, ku wielkiej radości połączonej lewicy.

Koła decydujące spodziewają się z całą pewnością, że projekt budżetowy znajdzie sympatyczne przyjęcie w parlamencie i po za parlamentem, ponieważ przekona wszystkich, że p. Dunajewski, przez zaprowadzenie rozsądnych oszczędności z jednej strony i przez systematyczne zwiększanie dochodów państwa z drugiej strony, zmierza szybkim krokiem do przywrócenia równowagi w budżecie, popierając równocześnie rozwój handlu i przemysłu krajowego.

Do osławionego programu p. Schönerera przyznaje się nagle kilku autorów. Utrzymują, że program ten jest dziełem tutejszego niemiecko-narodowego stowarzyszenia, i że p. Schönerer dopiero później do niego przystąpił. Jest to rzeczą zupełnie obojętną, czy program ten zawdzięcza swe życie kilku Schönererom czy jednemu, pozostanie on bowiem zawsze programem frymarczenia krajami, który dla prawdziwego patrjoty zawsze będzie wstrętnym.

W Morawie ma się odbyć niemiecki, a równocześnie czeski wiec chłopski; widzimy więc, że duch polityczny ożywia wszystkie warstwy społeczne w każdej prowincji monarchii, pożądanem tylko było, aby zatargi między narodowościami ustąpiły raz miejsca miłości i zgodzie bratniej."

Pol Corr. pisze: Z wyjątkiem ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, powrócili już wszyscy członkowie gabinetu do Wiednia. Wszystkie ministerstwa pracują gorliwie nad ułożeniem projektów, które mają być przedłożone Radzie państwa w ciągu zbliżającej się sesji jesiennej. Budżet na rok 1883 jest już w całości ułożonym i świadczy, jak donosi *Prager Abendblatt*, o pomyślnych rezultatach działalności rządu w kwestji przywrócenia równowagi w budżecie. O przywrócenie tej równowagi stara się rząd głównie przez zaprowadzenie oszczędności we wszystkich gałęziach administracji, przez zreformowanie podatków i zwiększenie dochodów państwowych w sposób naturalny, popierając rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Londyn 26. sierpnia. Wolseley telegrafował do departamentu wojennego z Ismaily dnia 24., że rano dnia 24. b. m. wyruszył z kawalerją i oddziałem piechoty, liczącym 1000 żołnierzy, w pochód, że zajął po kilku utarczkach z wojskiem egipskiem między Magfar a Mahuta tamę zbudowaną na kanale, że kilku oficerów i szeregowców odniosło rany i że uderzy na pozycję nieprzyjacielską pod Halenku.

Londyn 26. sierpnia. Wolseley donosi z Ismaily o godzinie 10 wieczór, że wyruszył po raz wtóry rano z pierwszą dywizją, całą brygadą kawalerji i 16 działami przeciw załodze nieprzyjacielskiej w Mahucie. Wojsko egipskie obwarowało pozycję w Mahucie bardzo silnie, wzmocniwszy załogę tameczną świeżemi posiłkami w ilości 10.000 żołnierzy. Z wojska angielskiego walczyło tylko 1500 żołnierzy z nieprzyjacielem przez cały dzień z dobrym skutkiem. Jenerał major Lowe z tyłu zaskoczył nieprzyjaciela i zmusił go do ucieczki ze znacznemi stratami. Wojsko angielskie zdobyło wielki obóz w pobliżu Mahsame, 5 dział systemu Kruppa, znaczną ilość amunicji i 75 wozów z żywnością. Wolseley ma udać się jutro dalej, w celu zajęcia śluzy, przez który dochodzi do kanału woda słodka, aby tym sposobem zabezpieczyć marsz wojska przez puszczę. Wojsko egipskie po doznaniu porażki straciło bardzo na duchu. Wczorajsze straty angielskie wynoszą 6 poległych i 12 rannych, dzisiejsze straty nie są jeszcze wiadome, ale są nieznaczne.

KRONIKA.

Lwów 28. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Wice marszałek ks. biskup Stupnicki, mieszkać będzie podczas nadchodzącej sesji w gmachu sejmowym, gdzie przygotowano już odpowiedni apartament. — Ks. biskup Łukasz Ostoja Solecki, znów podjął podróż po parafii dekanatu przeworskiego, przerwaną święceniem młodych kapłanów w Przemyślu i uroczystościami w Kalwarji. — Ksiądz biskup sufragan Łobos, wyjechał we środę dnia 23. b. m. do swego rodzinnego miasta Drohobycza w odwiedziny do krewnych. — W Tarnowie odbył się ślub panny Marji Lenkiewicz, córki ś. p. starosty samborskiego, z dr. Janem Mikucińskim, koncypientem adwokackim i dyrektorem Domu komisowego banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. — Wincenty Radwan, inżynier powiatowy w Tarnowie, zmarł dnia 25. b. m. — Arcyksiążę Ludwik-Wiktor, otrzymał pozwolenie noszenia serbskiego orderu „Takowy". — Rotmistrz pierwszej klasy Maurycy Homolacz, przeszedł w stan spoczynku z tytułem majora „ad honores". — W Franzensbadzie zmarła w kwiecie wieku dnia 23. b. m. Jadwiga z Stojowskich br. Błażowska — Gallait, słynny malarz belgijski, odmówił przyjęcia złotego medalu, który mu „jury" wystawy obrazów w Wiedniu przyznała. Jako powód tego uderzającego postępowania, podaje dziennik, że mistrz belgijski jest w zasadzie przeciwny rozdawaniu medali i nagród za dzieła sztuki, których wartość nie da się tak łatwo oznaczyć jak wyrobów przemysłu.

Dzień wczorajszy był jednym z rzadkich dni pogodnych tego lata, upał jednak trwający cały dzień, zapowiadał nową ulewę; jakoż istotnie po godz. 10 wieczorem przeciągnęła koło nas, zawadziwszy tylko skrzydłem o nasze miasto, ulewa, połączona z grzmotami i błyskawicami. Chmura ciągnęła od strony południowo-zachodniej.

Na Macierz polską otrzymaliśmy od A. W. 1 złr. 10 cnt., którą to kwotę wręczyliśmy panu marszałkowi krajowemu.

Dla rodziny po ś. p Karolu Miarce złożyli pp Bystrzonowski ze Lwowa 1 złr., Robert Hefern 5 złr., razem 6 złr. Powyższą kwotę odsyłamy do redakcji *Gwiazdki Cieszyńskiej.*

Na teatr w Poznaniu złożył p. dr. Szeparowicz 5 złr.

Dla wdowy przy ul. Gródeckiej l. 5. złożyli: N. N. 1 zł., Tuczemski z Uhnowa 1 zł., N. M. ze Stanisławowa 1 zł., dr. Szeparowicz 10 zł., A K. 1 zł., razem z poprzedniemi czterdzieści dziewięć zł. w. a.

Zaraza sybirska. O chorobie, którą tak nazywają w okolicy Olwiopola, w gubernji Podolskiej, donoszą nam ztamtąd, że dotychczas wcale nie ustała, lecz pojawia się coraz częściej. Władze rosyjskie starają się wszelkiemi sposobami zachować o tem tajemnicę.

Zdaje się więc, że *Gaz. Lwow.* i biuro korespondencyjne zaprzeczyły naszym wiadomościom na podstawie urzędowych doniesień władz rosyjskich, nie zaś informacyj, zasięgniętych przez organa austrjackie.

Zwracamy zresztą uwagę na następujący artykuł *Zarji* kijowskiej (Nr. 176 z dnia 11/23. b. m.):

„Rząd nie zaprzeczył dotychczas doniesieniu o zarazie sybirskiej w Olwiopolskim powiecie. To naprowadza przerażoną ludność na różne, najdziwaczniejsze domysły i wieści".

„Pewną jest jednak rzeczą, że dotychczas zmarło więcej jak 15 osób. Słabość objawia się maleńkim pryszczykiem lub piętnem. później okrywają takież plamki całe ciało chorego, tenże czernieje i najdalej w dwóch albo trzech dniach następuje śmierć Cała zakażona ta miejscowość jest okolona kordonem."

Wpisy uczniów w szkole miejskiej im. Elżbiety odbędą się 29, 30. i 31. bm.

Szkoła miejska imienia Piramowicza została przeniesioną z domu Lewakowskich w Rynku l. 10 do domu l. 23 przy ulicy Ormiańskiej, gdzie wpisy uczniów do tej szkoły odbędą się dnia 29. 30 i 31. sierpnia b. r.

Wiec. Zarząd centralny Towarzystwa „Kółek rolniczych" („Oświaty i Pracy") w myśl § 26 nowo zatwierdzonego statutu, ogłasza niniejszem, że walne zgromadzenie Towarz. „Kółek rolniczych" odbędzie się w Przemyślu 10. września br. o godzinie 2 po południu w barakach, zbudowanych opodal wystawy.

Z powodu, iż § 27 wyż wzmiankowanego statutu wyraźnie orzeka, że „każde zwyczajne walne zgromadzenie jest połączone z odczytami lub zwidzaniem gospodarstw wzorowych" — przeto zarząd centralny postanowił skorzystać z odbywającej się właśnie w tym czasie wystawy rolniczo-przemysłowej i połączyć walne zgromadzenie ze wspólnem zwidzeniem wystawy.

Delegaci więc pojedynczych Kółek, jak niemniej członkowie tychże i osoby mające chęć należenia do Towarzystwa, zechcą w sobotę 9. września o godz. 10 z rana zgromadzić się na placu wystawy, poczem pod przewodnictwem odpowiednich profesorów, zwidzą wspólnie wszystkie działy wystawy.

Podając powyższe uchwały do wiadomości, dodajemy, że jako gospodarzy do zajęcia się w Przemyślu przybyłymi na walne zgromadzenie, zarząd centralny wydelegował ks. prałata Stan. Stojałowskiego, pp. Wład. Tynieckiego, Mikoł. Epsteina, Alb. Wilczyńskiego i Aleks. Vogla.

Po karty legitymacyjne, służące do zniżenia ceny jazdy koleją, należy zgłaszać się do zarządu centralnego „Kółek rolniczych" we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.

Porządek walnego zgromadzenia: 1) Zagajenie. 2) O Kółkach rolniczych w ogólności. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu. 4) Wnioski zarządu. 5) Wybór 18 członków zarządu centralnego. 6) Wybór 3ch członków komisji rachunkowej. 7) Odczyt z dziedziny rolnictwa. 8) O potrzebie oświaty. 9) Zamknięcie.

† Grzegorz Głuszkiewicz, umarł dnia 29. czerwca b. r. w Poey blisko Pau we Francji; zmarły pochodził z Galicji i był emigrantem z roku 1848 Po 1868 roku zapadł na ciężką chorobę piersiową, skazany na śmierć przez lekarzy przybył do Pau, gdzie powrócił do zdrowia prawie cudem. Oddany ciężkiej pracy koło roli naprzemian z nauczycielską, przeżył jeszcze lat 20. W ostatnich dwóch latach był w Paryżu nauczycielem dzieci zamożnej rodziny.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Na odbytej w dniu 22. bm. kapitule OO. Dominikanów zaszły następujące zmiany: przeorem w Jezupolu wybrany O. Fr. Jarzembiński ze Lwowa, w Czortkowie: O. P. Sanojca z Bohorodczan, w Jarosławiu: O. W. Podlewski ze Lwowa, w Bohorodczanach: O. Al. Możołowski z Żółkwi i w Wielkich Oczach: O. J. Górnisiewicz z Jarosławia. Reszta przeorów pozostaje nadal na swych miejscach. W sprawie utworzenia nowicjatu w Jarosławiu ma się udać do Rzymu O. prowincjał w towarzystwie jednego z Ojców. — Prezentę na Śniatyn otrzymał ks. T. Stańkowski, dotychczasowy prob. i dziekan inter. w Czernelicy. — O. H. Klimecki, dotychczasowy kapelan PP. Franciszkanek a perpetua adoratione SS. Sacramenti we Lwowie, nie otrzymawszy uwolnienia z djecezji La Crosse w Stanach Zjednoczonych, z powodu wielkiego braku księży, zwłaszcza Polaków, a licznych tamże osad polskich, zmuszony był wyjechać napowrót do Ameryki.

Zmarła dnia 20. bm. w Bursztynie Siostra Zofia Nawrocka, ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. ur. 1838, wstąpiła do Zgrom. 1867 r.

Djecezja przemyska. Ks. biskup Solecki wyjechał na wizytę kanoniczną w dekanat przeworski i rzeszowski i w następującym porządku wizytować będzie kościoły: w Siennowie 19. sierpnia, w Pantałowicach 21., w Manasterzu 22, w Kańczudze 23., w Sieteszu 24, w Hussowie 25., w Handzlówce 26., w Albigowej 27., w Słocinie 28. i w Tyczynie 29. i 30. sierpnia, zkąd pod wieczór wróci do Przemyśla.

Kanclerzem konsystorza biskupiego zamianowany został ks. Alfred Białogłowski, dotychczasowy kapelan ks. biskupa

Ks. Wawrzyniec Stańkiewicz, wikarjusz w Jaśle, otrzymał prezentę na beneficjum w Szebniach.

Przeniesieni: Ks. J. Drzewicki z Luteczy do Spia, ks. T. Mach z Majdanu do Przemyśla, ks. J. Paszkiewicz z Sambora do Polany, ks. J Wacławik z Raniżowa do Żołyni i ks. K. Gessing ze Zgłobnia do Wojutycz.

Nowowyświęceni aplikowani: Ks. J. Drozd na kapelana biskupiego, ks. J. Gryziecki do Zaleszan, ks. A. Kozłowski do Jarosławia, ks. J. Kułakowski do Krzemienicy, djakon R. Malinowski do Stanów, ks. J. Mazanek posłany do Rzymu, ks. L. Mazurek do Sambora, ks. Jan Rurka do Raniżowa, ks A. Rychel do Wielowsi, ks. M. Twarog do Majdanu i ks. Fr. Żygłowicz do Jasła.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu oberwania chmury w nocy dnia 27. sierpnia uszkodzony został pomiędzy Tarnowem i Wolą rzędzińską objekt kolejowy (mały most), w skutek czego pociągi osobowe kolei Karola Ludwika nr. 1. i 5., w Tarnowie, pociągi zaś nr. 2. i 6. w Dębicy musiały być zatrzymane.

Konfiskata. Prokuratorja skonfiskowała broszurę dr. Iskrzyckiego, który jak wiadomo, był jednym z obrońców w procesie Olgi Hrabar i został przez przewodniczącego trybunału usunięty od obrony za nietaktowne postępowanie swoje. Broszura ta zawiera zażalenie p. Iskrzyckiego, wniesione do prezydjum wyż. sądu krajowego, przeciwko radcy Budzynowskiemu, przewodniczącemu trybunału w wspomnianym procesie.

Sigillum Gromadi Krenica. Z napisem takim pieczęć ma mieć gmina krynicka. Zabawne, jeżeli prawdziwe.

W sprawie znalezionego tytoniu otrzymujemy od p. Adolfa Mendelsohna z Podwołoczysk pismo następujące:

Wiadomość w sprawie tytoniu rusyjskiego znalezionego w wagonie pszenicy, który nadszedł pod adresem firmy „Ostersetzer", a podana w piśmie szan. dnia 27 b. m., jest o tyle niezgodną z rzeczywistym stanem rzeczy, że nie przy rewizji cłowej, lecz przy otworzeniu wagonu przez mojego magazyniera, spostrzeżono rzeczony tytoń i dano natychmiast znać głównemu urzędowi cłowemu w miejscu. Prócz mojego magazyniera i moich robotników nie był nikt przy tem obecny, ani ze straży skarbowej, ani z urzędników kolejowych, a podanie faktu do wiadomości urzędu cłowego przez mojego magazyniera świadczy najlepiej, że nikomu przez myśl nie przeszło dopuścić się przemytnictwa. Wskutek pomyłki urzędnika kolejowego w Kodymie, stacji nadawczej tej posyłki, włożono tytoń do wagonu podwołoczyskiego, zamiast do odeskiego. Dziś tak samo stacja kolejowa w miejscu, jakoteż główny urząd cłowy powiadomieni są o tej pomyłce, a to ze strony kolei rusyjskiej (południowo-zachodniej), która domaga się zwrotu tytoniu i wagonu z pszenicą, skonfiskowanego przez urząd cłowy".

Do powyższego sprostowania dodajemy, że korespondent nasz doniosł nam o tem na podstawie informacyj w pierwszej chwili zasięgniętych, gdy pomyłka nie była jeszcze wyjaśnioną, i że dziś nadesłał nam takie samo sprostowanie, jak i autor powyższej korespondencji.

Wpisy uczennic w miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej odbędą się w dniach 29, 30. i 31. bm. od godz. 8—11 przed i od 3—5 po południu w lokalnościach szkolnych, położonych na II piętrze w ratuszu.

Komitet I. zjazdu techników polskich w Krakowie zawiadamia nas, że dyrekcja kolei żelaznej Lwowsko Czerniowieckiej zniżyła dla uczestników zjazdu technicznego polskiego, za okazaniem karty legitymacyjnej, cenę jazdy na austrjackiej części swojej linji o $33^1/_3\%$ dla II. i III. klasy pociągów osobowych, w przeciągu czasu od 5. do 15. września 1882 roku.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły 500 złr. na wsparcie pogorzelców w Bóbrce.

Przez Kraków przejeżdżał znowu temi dniami transport emigrantów żydowskich, powracających z Ameryki napowrót do Rosji. W Ameryce trudno żyć bez pracy.

Dyamentowe wesele. W sobotnich dziennikach krakowskich czytamy: Dzisiaj obchodzą w naszem mieście rzadką uroczystość dyamentowego wesela po 60 latach pożycia, małżonkowie Antonina i Józef Szczepański, emer. kierownik szkół ludowych Przy tej sposobności, godzi się wspomnieć, że jubilat przez lat 57 pełnił służbę publiczną, jako nauczyciel szkół ludowych, dawnych preparand nauczycielskich i komisarz egzaminacyjny. Działalność jego ceniły zawsze wysoko władze szkolne, cesarz ozdobił go złotym krzyżem zasługi, a w tych dniach minister oświaty nadał mu godność rzeczywistego dyrektora (ranga dyrektora szkół średnich). Obrząd pamiątkowy odbędzie się dzisiaj w kościele św. Anny, a liczni uczniowie, przyjaciele i znajomi składali przez cały dzień życzenia jubilatowi. Z bezpośredniej rodziny brali udział w uroczystości, trzej synowie: Antoni Szczepański, radca sądu wyższego w Krakowie, Józef Szczepański nadinżynier. szef stacji kolei północnej w Dziedzicach i Alfred Szczepański literat, sekretarz prezydjalny banku krajów austrjackich w Wiedniu; dalej wnuków 6, wnuczek 3, prawnuczka 1.

Wiedeński *Extrablatt* z 24. b. m. zamieścił portrety jubilatów ze stosownym opisem.

Wyprawa naukowa. Karol hr. Lanckoroński z Rozdołu urządza naukową wyprawę na wyspę Rhodus, gdzie będzie robił poszukiwania archeologiczne i topograficzne, kopiąc w różnych punktach tej wyspy. W wyprawie biorą udział oprócz innych panów jeden inżynier i p. Neuwirth, ukończony słuchacz tutejszego filologicznego uniwersytetu, uczeń profesora Ćwiklińskiego, który skutkiem różnych przeszkód nie może osobiście wziąć udziału w wyprawie. Powracający z wielkiej austrjackiej wyprawy do Lykji niektórzy uczeni złączą się zapewne z towarzystwem p. hr. Lanckorońskiego, a tenże po ukończeniu podróży ogłosić ma szczegółową monografię o wyspie Rhodus i małych sąsiednich wysepkach.

Wylewem wód i gradobiciem po dzień 21. b. m. nawiedzonych zostało jak donosi *Gazeta Lwowska* 23 miejscowości powiatu rudeńskiego. Nadto w gminie tegoż powiatu w Kupnowicach Starych pojawiły się w niezwyczajnej ilości myszy polne, które zrządziły ogromne szkody w ziemiopłodach.

Kradzież. Maurycy Zymes, izraelita, szczupłej budowy, brunet, po dokonanej kradzieży 8000 rubli w Warszawie, umknął prawdopodobnie do Galicji.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 27. sierpnia. Skradziono panu A. K. z wozu torbę podróżną z ciemnem paltem letniem, z czarnym anglesem kamgarnowym, z czarnym sukiennym surdutem i bielizną wart. 40 złr. — Pan A. Sz. zgubił książkę kasy oszczędności na 72 złr. 10 ct.

Brzeżany 28. sierpnia. Spokój miasta naszego zakłócony został dziś w skutek okropnej zbrodni morderstwa, popełnionej wśród białego dnia na osobie pensjonowanego majora 7go pułku ułanów, Bojara, oraz na jego żonie i córce, przez niejakiego Raciborskiego. Sprawca powodowany prawdopodobnie zemstą, z powodu zwad familijnych, przyjechał o godz. 6 z rana konno przed mieszkanie p. Bojara, a uwiązawszy konia u sztachet, wszedł przez podwórze do mieszkania majora, zawiadomiwszy go przez forysica, że ma bardzo pilny interes. Major nie przeczuwając nic złego, przyjął przybyłego. Po krótkiej rozmowie Raciborski wystrzelił do majora, a następnie do żony i córki tegoż, które przestraszone hukiem wystrzału, wbiegły do pokoju. Widząc dalej, że dzieła swego jeszcze nie dokonał, dał jeszcze dwa strzały do rannego już majora, który wnet padł nieżywy. Żona majora jest śmiertelnie ranną, a córka ma zdruzgotane ramię. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, wybiegł sprawca czem prędzej, a dosiadłszy konia, umknął bez kapelusza. Pędząc przez ulicę, groził przechodniom, chcącym go zatrzymać, odwiedzionym rewolwerem, i tym sposobem zdołał wybiedz z miasta. Rozesłano na wszystkie strony pogonie. Jedna z nich dopędziła go w Słobodzie, gdzie widząc się ściganym, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przybyli żandarmi zastali go już nieżywego.

Przy tej sposobności miło nam donieść, że i nasze miasto będzie reprezentowane na wystawie przemyskiej, jako wystawcy bowiem zapisani są aptekarz Hausberg, w dziale wyrobów aptekarskich i kosmetycznych, oraz Bolesław Laskowski, w dziale wyrobów introligatorskich i kartonaży.

Warszawa 26. sierpnia. *Kurjer Poranny* donosi: Szkółki prywatne bez pozwolenia egzystujące, oraz chajdery żydowskie policja zamknęła z rozporządzenia władzy właściwej.

Toż pismo donosi, że w Warszawie założone ma być towarzystwo opieki nad dziećmi pracującemi w fabrykach i warstatach. Jak wiadomo wyszło niedawno prawo w Rosji, ograniczające pracę dzieci w zakładach przemysłowych.

Warszawskie Towarzystwo wioślarskie, które urządzało niedawno wycieczkę do Płocka, postanowiło w dniu 8. września urządzić pod bną wycieczkę wodą do Puław.

W Częstochowie wychodzić będzie dwa razy na miesiąc pisemko informacyjne p. t. „Kartka ogłoszeń handlowych, przemysłowych i informacyjnych."

Nowe przedsiębiorstwo Lessepsa. Jak donosi *Bangkok Advertiser*, zawezwał Lessepsa król siamski do ubiegania się o koncesję na budowę kanału, mającego przeciąć półwysep Malakki, któryby znacznie skrócił drogę morską z Europy do Azji wschodniej. Król wzywa Lessepsa dla tego, ponieważ nie ma do nikogo innego zresztą zaufania.

Uwiedziona. Dzienniki wiedeńskie donoszą o następującej scenie, która się rozegrała na dworcu w Hütteldorf, pod Wiedniem. Na kilka minut przed odejściem pociągu ujrzano nagle przeciskającą się przez tłum młodą i piękną, choć skromnie ubraną dziewczynę, która przywitała pewnego przyzwoicie wyglądającego mężczyznę słowami: „Dzięki Bogu, że cię nareszcie znalazłam!" Mężczyzna ów jednak odwrócił się do dziewczyny plecami, powiedziawszy sucho: „Odczep się, dziewczyno — nie znam cię." Dziewczyna oniemiała na chwilę, zdetonowana tą odpowiedzią. Wkrótce jednak wybuchła płaczem, wołając: „Uwiodłeś mnie, porzuciłeś z dzieckiem, a dziś znać mnie nie chcesz!..."

Obecni przy tej scenie stanęli po stronie dziewczyny. Wzięto ją do pociągu, posadzono w jednem coupé z uwodzicielem i po przybyciu do Wiednia dopomożono do stawienia obojga przed policję. Okazało się, że mężczyzna ów, którego spotkała tak niemiła historja, jest zamożnym przemysłowcem i człowiekiem żonatym. Dziewczynę pomienioną poznał przed paru laty jako robotnicę, wszedł z nią w stosunek, przedstawiając się jej pod wymyślonym nazwiskiem i udając nieżonatego. Gdy młoda dziewczyna była już od kilku miesięcy w stanie błogosławionym, porzucił ją i ukrył się tak, że go odnaleźć nie mogła, odmówił jej przytem wszelkiej pomocy. Sprawa oddaną została do sądu.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Dzienniki wzywają węgierskiego ministra sprawiedliwości, aby wyjaśnił urzędownie, o ile prawdy jest na tem, że owi flisacy, którzy rzucili rzekomego trupa Estery Solymossy do wody, zostali zmuszeni do zeznań obciążających przez sędziego śledczego biciem i rozmaitemi torturami. Flisak Matej mianowicie miał zeznać, że zeznania wydobyto zeń kańczugiem, którego ślady dotychczas pozostały na jego ciele. Z tego powodu sprawa Estery Solymossy weszła w stadjum nowe; prawdopodobnie istotny stan rzeczy wkrótce się wyjaśni.

Marja Dalmont i Alina Renneville złożone zostały wreszcie na miejsce wiecznego spoczynku, gdyż pogrzeb ich zwłok naznaczony był już nieodwołalnie na dzień 26. b. m. Spoczęły we Wiedniu na cmentarzu centralnym.

Antwerpja 26. sierpnia. W pobliżu doków wybuchł wczoraj wielki pożar: kilka składów zboża i drzewa, tudzież spichlerzy guana, spaliły się do szczętu. Pożar grozi składom nafty. Strata jest bardzo znaczna.

Fosforyty podolskie. Anglicy przekonawszy się, że kamienie fosforytowe na Podolu zawierają od 70—76% fosforanu wapniowego, a tem samem, że mogą być znakomitym nawozem, pozawierali — jak nam donoszą — umowy z właścicielami większych posiadłości i włościanami co do prawa kopania i wywozu kamieni fosforytowych. Fosforyty należytych przymiotów znaleziono dotychczas w 11 majątkach, położonych w powiatach Nowouszyckim i Mohylewskim na Podolu rosyjskiem, tudzież w pow. Chocimskim w Besarabji. Kamienie leżą w głębokości 2—3 metrów, grubość zaś warstwy wynosi 1 metr. Są to kule okrągłe, ważące zazwyczaj 10 kilogr. Dalsze poszukiwania i zawarcie nowych umów z właścicielami fosforytów, tudzież dowóz do najbliższej stacji kolejowej lub do Dniestru, przedsiębiorcy angielscy powierzyli p. Dunin-Wąsowiczowi, dostawę zaś do Odesy i transport do Anglji p. Henrykowi Czypriani. Wszystkie umowy zawarto na lat 10. P. Dunin Wąsowicz zobowiązał się dostarczać rocznie 10 miljonów kilogramów. Właściciele otrzymują za prawo kopania 5—10 kopiejek za 20 kilo, które w Londynie jako surowy materjał kosztować będą 80 kopiejek. Mimo wszelkich kosztów, nie ulękli się Anglicy przybyć w tak odległe strony wynaleźć skarb, który mamy pod bokiem, na który zresztą od dawna komisja fizjograficzna zwracała uwagę rolników. Smutnem jest, że pokłady znakomitego sztucznego nawozu, prawdziwego polskiego guano, wywożą za granicę, ze stratą naszego rolnictwa. Obecnie spodziewać się można, że własne fosforany, których gleba nasza w rozmaitych dzielnicach Polski tak potrzebuje, że własną ziemię sprowadzać będziemy z Anglji za ogromne pieniądze. Z zagranicy obecnie już sprowadzamy wielkie ilości sztucznych nawozów. W łonie ziemi mieliśmy potężne ich zapasy, które zmarnowaliśmy na korzyść zagranicy. Kraj rocznie tracić będzie 16 miljonów rubli przez zawarcie umów z Anglikami, którzy wywiozą przez 10 lat 1000 miljonów kilogr. fosforytów, mających 160 miljonów rubli wartości. Jakżeż wielką jest nasza indolencja! *Reforma.*

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w poniedziałek dnia 28. sierpnia przedstawienia nie ma.

Pan Ładnowski, ulubiony artysta sceny naszej, jak się dowiadujemy, przybywa do Lwowa w pierwszych dniach września.

P. Gustaw Fiszer, pierwszy komik teatru lwowskiego, zaangażowany został do teatru polskiego w Petersburgu.

Polskie towarzystwo dramatyczne pana Łukowicza, które dawało przedstawienia w Pawłowsku pod Petersburgiem, przybyć ma na sezon zimowy do Odessy, gdzie dawać będzie przedstawienia w miejscowym teatrze tak zwanym Maryjskim Donosi o tem *Odeskij Wiestnik.*

Wystawę sztuk pięknych zwiedziło dnia wczorajszego (w niedzielę) 572 osób za biletami płatnemi.

Reszta artystów krakowskich, którzy dawali przedstawienia w Pawłowsku, przybyła w tych dniach do Krakowa, kilku zatrzymało się w Warszawie. Jak słychać komitet wystawy przemyskiej wyraził był życzenie, aby Towarzystwo udało się z Pawłowska na czas wystawy do Przemyśla że jednak spóźniło się z doniesieniem, czy będzie mogło przybyć, rzecz pozostała w zawieszeniu.

Nowy obraz Fr. Kruдowskiego „Złożenie do grobu", zamówiony przez cara Aleksandra III do pałaców Petersburskich, został już ukończony i w tych dniach przewieziono go już do Petersburga.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Czerniowce 25. sierpnia. Przed sądem przysięgłych stawał tu dziś Leib Ensler, dzierżawca dóbr p. Mikołaja Jakubowicza. Prokuratorja podnosi skargę przeciw Enslerowi o oszustwo. Ensler w przeciągu lat kilku zdobył sobie znaczny majątek kosztem właściciela dóbr p. Jakubowicza. Podczas budowy wielkiej gorzelni Ensler fałszował konsygnacje robotników, podstawiając wielką liczbę robotników-figurantów i dodając w rachunku mnóstwo dni roboczych, za które brał od dziedzica pieniądze. Płacę budowniczego obliczał podwójnie lub potrójnie i zapisał w księgach znacznie wyższe kwoty na opłacenie liwerantów, chowając nadwyżkę do kieszeni. Następnie sprzedał dużo materjału drewnianego, a zysk zapisał w rubrykę strat, rachunki zaś za liwerunki kazał sobie płacić podwójnie raz przedstawiając rachunki, drugi raz listy frachtowe. Dalej oskarża prokuratorja Enslera że sprzedał wraz z leśniczym Kr jczyckim mnóstwo drzewa budulcowe-

go i opałowego bez wiedzy właściciela lasu, p. Jakubowicza, a w porozumieniu z oficjalistą Frundzą, sprzedawał znów zboże na własną rękę. Obaj wspólnicy Enslera siedzieli już kilka miesięcy w śledztwie, on sam dopiero później został aresztowany.

Przesłuchany podczas dzisiejszej rozprawy Krajczycki przyznaje, że uległ namowom Enslera, który płacił za sąg ukradzionego drzewa początkowo 7, później mając go już w ręku 6 złr. i mniej. Przyznał się on do wszystkiego w śledztwie, podczas którego Ensler starał się namówić go do fałszywego zeznania.

Drugi obżałowany, Frundza, nie przyznaje się przeciwnie do niczego i stara się zbić zarzuty aktu oskarżenia. Jutro nastąpi przesłuchanie Enslera. Do rozprawy powołano 28 świadków.

Rolnictwo przemysł i handel.

Komitet przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, iż wyłącznie ze względu na przerwanie komunikacji na kolei Czerniowieckiej, okazy wystawców, które tylko tą koleją transportowane być mogą, także i po otwarciu wystawy w porach rannych i wieczornych będą przyjmowane.

Komitet wystawy podaje niniejszem do wiadomości, iż próby maszyn odroczone być musiały z dnia 26. na 28. sierpnia, z tego powodu, że członkowie 32 grupy sędziów na czas oznaczony nie przybyli. Komitet obawiając się przeto, aby i w innych grupach podobna zwłoka nie nastąpiła, uprasza pp. sędziów jak najusilniej, aby w dniu oznaczonym punktualnie przybyć zechcieli.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. sierpnia.

Z powodu przerwanej komunikacji na kolei Karola Ludwika, nie otrzymaliśmy dziś dzienników wiedeńskich.

Dowiadujemy się, że jeden z posłów sejmowych pracuje obecnie nad projektem do ustawy o policji drogowej. Zdaje się jednak, że wniosek ten nie będzie mógł jeszcze wejść pod obrady Sejmu na sesji bieżącej. Przepisy o policji drogowej polegają na dawnych dekretach kancelarji nadwornej, których zastosowanie jest w naszych stosunkach nader trudnem i dlatego uchwalenie ustawy osobnej dla Galicji daje się mocno uczuwać.

Minister handlu przedłożył dyrekcji budowy kolei państwowych projekt odgałęzień kolei transwersalnej przez Skawinę do Podgórza z jednej strony, do Oświęcima z drugiej. Projekt ten wypracowała generalna inspekcja. Minister żąda wypracowania planów szczegółowych jeszcze tego lata.

O osobliwszem w swym rodzaju odkryciu, jakie zrobiła policja wiedeńska, a o którem telegrafował nam w sobotę nasz korespondent wiedeński, pisze sobotnia *Presse* jak następuje:

„Jest to zaiste w wysokim stopniu rzeczą pocieszającą, gdy zanotować można jakieś wielkie powodzenie policji, ku czemu sposobność nadarza się nam dzisiaj właśnie. Z komunikatu, zamieszczonego w wydaniu wieczornem i z faktów ogłoszonych później wynika, że władza bezpieczeństwa odkryła i aresztowała nietylko sprawców jedynego w swoim rodzaju, wstrętnego zamachu, ale także członków szeroko rozgałęzionego stowarzyszenia, które, wprowadzając w życie socjalistyczne idee swoje, posiłkuje się zamachami na życie i mienie obywateli państwa. Łatwo pojąć, że sprawa ta zrobiła wrażenie ogromne w całem mieście. Opowiadają sobie powszechnie o dokonanych aresztowaniach i z ust do ust podają sobie także nazwiska tych osób, na które zwraca uwagę swą policja. Nazwisk ich nie podajemy do publicznej wiadomości, ponieważ nie skończyło się jeszcze przesłuchanie aresztowanych i konstatujemy tylko ten jeden fakt, że w policyjnem więzieniu znajduje się także p. Józef Peukert, redaktor pisma socjalistyczno-demokratycznego, pt. *Przyszłość*.

Akcja policyjna trwa już od kilku dni, wczoraj rano nastąpiły aresztowania większej części osób podejrzanych, pomiędzy któremi są także kobiety. Niektórych uwięziono dziś dopiero. Zabrane zostały wszystkie pisma, znalezione u tych osób, pomiędzy temi także obfita korespondencja z przewódcami robotników w Londynie.

Inspirowana przez dyrekcję policji *Corresp. Wilhelm*, przez którą dostał się do wiadomości publicznej także wyżej wspomniany komunikat policyjny, następujące jeszcze podaje szczegóły:

Jeszcze dziesięć osób jest pod nadzorem policyjnym, pomiędzy temi dwie kobiety. Komunikat wspomina, że zbrodnia, popełniona na Merstallingerowej, rzuca cień także na redakcję pisma socjalno-demokratycznego p. t. *Przyszłość* będącego organem centralnym tutejszej radykalnej partji robotniczej, gdy organem stronnictwa umiarkowanego jest *Prawda*. W redakcji i administracji *Przyszłości* dokonano we czwartek ścisłej rewizji, a komunikat donosi, że znaleziono korespondencje, w skutek których musiano przedsięwziąć aresztowania przedniejszych przewódców radykalnej partji robotników. Te same też korespondencje uprawniają do przypuszczenia, że rabunek u Merstallingerowej nie jest zbrodnią pojedynczego człowieka ale **pierwszą** w monarchji naszej próbą gwałtu robotniczej partji radykalnej. O ile to przypuszczenie jest uzasadnione, o tem oczywista nie można jeszcze sądzić absolutnie, dopóki nieznanym jest cały materjał winy, lecz jeżeli nie mylą rozmaite wskazówki, to po wspomnianej pierwszej, uczyniono już także drugą próbę lecz nie we Wiedniu, ale w Peszcie. Rozumiemy pod tem kradzież klejnotów tudzież orderów w pałacu hr. Andrassego w Peszcie. Podczas gdy tu władza przedsiębrała aresztowania zawiadomioną została przez nią także policja peszteńska o wskazówkach odnoszących się do kradzieży u hr. Andrassego. Od dwóch dni odbywają się w biurze bezpieczeństwa przesłuchania aresztowanych i spodziewać się należy, że skończą się rychło".

Ministerstwo przedłożyło prezydjum rady miejskiej nowy regulamin dla targowicy bydła rzeźnego. Najważniejsze postanowienia są następujące: Założenie kasy targowej bydła i mięsa przy centralnej targowicy St. Marx. Zaprowadzenie agentów targowych tamże. Nie wolno im prowadzić żadnych interesów na własny rachunek, i tworzą korporację, podobnie, jak sensale giełdowi. Sprzedaż następuje podług żywej wagi bez odciągania procentualnego.

Z Jägerndorfu donoszą, że dnia 25. tm. wśród licznego zgromadzenia wyborców kandydował tam przy wyborze uzupełniającym z okręgu Jägerndorf-olbersdorfskiego adwokat z Opawy, dr. Rochowantsky, i w kandydackiej mowie swojej wypowiedział zdanie, iż Szlązakom dobrze jest tak, jak jest obecnie, że są oni centralistami, jak długo pozwala się im żyć w spokoju i nie wciąga się ich do walki narodowościowej. Także więc dr. Rochowansky zdaje się przypuszczać, że jest rzeczą niezupełnie bezpieczną mówić cokolwiek o kwestji narodowościowej na Szlązku i że Szlązakom gotowa lepiej smakować walka o narodowość aniżeli spokój dotychczasowy, który, dziwimy się, że o tem nie wie p. R., nie jest znów tak wielki, jakim go sobie p. R. zdaje wyobrażać.

Tryesteńska Izba handlowa uchwaliła jednomyślnie i bez dyskusji, wysłanie do cesarza adresu poddańczego z okazji 500ej rocznicy przynależenia Tryestu do Austrji. Komisarz rządowy, radca dworu Rinaldini zawiadomi Izbę, iż cesarz, cesarzowa i następca tronu ze swą małżonką przybędą do Tryestu i zabawią tam trzy dni od 17. do 19. września.

Edinost, organ Słoweńców tryesteńskich wzywa deputowanych słoweńskich do zebrania się we wrześniu w Lublanie albo w Tryeście w celu narady nad tem, jak należy postępować w prowincjach południowych, ażeby zniszczyć „irredentę" i postawić w Radzie państwa odpowiednie celowi temu wnioski.

Z Marburga donoszą, że trybunał państwowy zarządził, ażeby tamtejszy sąd powiatowy wymazał w księgach gruntowych wpisy dokonane w języku słoweńskim i uskutecznił je w niemieckim języku.

Z Berna piszą, że robotnik nazwiskiem Franciszek Koczalnik, który namówił do zmowy robotników przędzalni w Cwitawie koło Borkowitz został uwięziony z powodu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach. W skutek tego blisko 60 towarzyszy jego oblegało więzienie i żądało wypuszczenia go na wolność. Żandarmerji udało się jednak przywrócić porządek. Wdrożono śledztwo przeciwko przewódzcom zmowy — robota w fabryce rozpoczęła się znowu.

Z Petersburga donoszą, że odrestaurowanie i przygotowanie katedry na akt koronacyjny zostało już ukończone. Car pozwolił Pawłowi Szuwałowowi przyjąć tytuł książęcy Woroncowów.

Zdaje się rzeczą prawdopodobną, że koronacja cara nastąpi w Moskwie w końcu września; tak przynajmniej wnoszą ztąd że wszystkie osoby mające wziąć udział w uroczystości na ten czas poczęły czynić przygotowania.

Jak donosi *Gołos*, miały miejsce w ostatnich dniach w Kijowie nowe rozruchy antiżydowskie, których prowokatorem nie był nikt inny, jak tylko zastępca, czy też pomocnik policmajstra Siwogljadow, który rozkazał dnia 20. b. m., ażeby wszyscy żydzi, zamieszkali w Kijowie, opuścili miasto w przeciągu 24 godzin, a gdy się opierało temu kilka rodzin żydowskich, posiadających realności w Kijowie od niepamiętnych czasów, kazał je Siwogljadow wyrzucić z pomieszkań i wypędzić z miasta. Rozumie się samo przez się — powiada *Gołos* — że motłoch plądrował przy tej sposobności i kradł ile mógł i chciał. Jakiś urzędnik policyjny, który usiłował mitygować szalejący motłoch, został pozbawiony posady.

Kreuz Ztg. donosi ze źródła kompetentnego że nie ma mowy o podróży cara do Wiednia i Berlina, jak również że koronacja nie odbędzie się w tym roku.

W Sebastopolu odbędzie się 30 sierpnia w obecności włoskich oficerów, którzy brali udział w wojnie krymskiej odsłonięcie pomnika na ulicy Bałakławskiej postawionego na pamiątkę poległych w tej wojnie żołnierzy włoskich.

Z Aleksandrji donoszą, że oficerów i całą załogę okretu „Nautilus" wypuszczono na wolność, „Nautilus" odpłynął do Port-Said.

Sułtan w ostatniej chwili — jak donosi korespondent stambulski *Polit. Corr.* — zmienił zupełnie zdanie w sprawie konwencji i proklamacji Arabiego rokoszaninem, a porozumienie Porty z Anglją, które zdawało się już tak bliskiem, w ten sposób znów zostało zerwane. Powodem tego miało być postępowanie Dufferina, pełne dumy, i w ogóle zachowanie się energiczne Anglji, przeciw której w Stambule panuje wielkie wzburzenie.

W skutek interwencji Porty w Bejrucie z powodu zaburzeń w ostatnich czasach skazano 6 inżynierów, ukaranych już sądownie a przekonanych o podżeganie do zaburzeń, na wygnanie, i to trzech na Rodus, a trzech do Marasz. Pięciu współwinnych żołnierzy odstawiono do Yemen.

Z Londynu piszą, że depesze przesyłane tam przez Wolseleya, pozwalają się spodziewać rychłego ukończenia wyprawy egipskiej. Wojska angielskie zająwszy kanał Suezki zdołały przerwać komunikację Arabiego z Kairem. Komendant armji angielskiej kazał zburzyć kolej, łączącą obóz Arabiego ze stolicą.

Egipcjanie są zniechęceni bezczynnością Arabiego, któremu zarzucają nie brak energji, ale brak strategicznych zdolności i doświadczenia. Sądzą, że ma on obecnie zamiar, przy nagłem podnoszeniu się wód w Nilu, zalać kraj, ale Wolseley sądzi, że operacja taka, ograniczając teren działania Arabiego, wypadnie raczej na korzyść Anglików. Prawdopodobny wypadek wyprawy egipskiej będzie taki, że Arabi po jednej lub dwóch bitwach w okolicy Zagazig, widząc niemożliwość cofnięcia się na południe, będzie musiał kapitulować.

W Aleksandrji krążyła pogłoska, że Arabi pasza obwinia Lessepsa, iż przez podstępne przyrzeczenia oszukał go, aby móc kanał Suezki sprzedać Anglikom, tudzież że Arabi pasza miał nałożyć cenę na głowę Lessepsa.

Odbywająca się od dłuższego czasu koncentracji wojsk greckich ustała chwilowo, natomiast powstał projekt uzupełnienia na granicy, aby nie potrzeba było w razie konieczności przenosić oddalone załogi na granicę. Cała ta operacja stoi w związku z ogólnym projektem organizacji armii greckiej.

Mylną okazała się wiadomość telegrafowana z dzienników angielskich o zwycięstwie Anglików, którzy mieli zająć ważne pozycje t. j. Tel-el-Kebir.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 28. sierpnia. *W. Allg. Ztg.* ogłasza odpowiedź barona Walterskirchena na pismo burmistrza z Judenburga, odpierającą stanowczo wszystkie zarzuty. Walterskirchen oświadcza się z gotowością zastosowania się do uchwał zgromadzenia wyborców.

(D.) **Wiedeń** 28. sierpnia. *Tribüne* twierdziła wczoraj, że wszystkie aresztowania w sprawie Merstallingera zawdzięczyć należy doniesieniom niejakiego Katza, żołnierza korpusu sanitarnego. Policja zaprzeczyła temu w komunikacie urzędowym. *Tribüne* pozostaje mimo to przy swojem wczorajszem doniesieniu i dodaje nowe szczegóły. Katz miał otrzymać za to odkrycie od arcyks. Jana Salwatora kilka dukatów.

Praga 28. sierpnia. Bankiet niemieckiego towarzystwa gimnastycznego został wzbroniony, ponieważ policja obawiała się rozruchów ulicznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. sierpnia. Parowiec austrjacki „Pola" po dokonaniu misji na Jan Mayen przybył 26go sierpnia do portu Edynburskiego.

Praga 27. sierpnia. Liczne zgromadzenie robotników uchwaliło rezolucję przeciw robocie niedzielnej.

Budapeszt 27. sierpnia. Minister Orczy objął przed południem kierownictwo ministerstwa obrony krajowej. Sekretarz stanu Fejervary przedstawił grono urzędników i miał przemowę, w której prosił o życzliwość ministra. Po odpowiedzi Orczego nastąpiło przedstawienie radców ministerjalnych, szefów sekcji, poczem minister przyjmował korpus oficerski tutejszych honwedów.

Celowiec 28. sierpnia. Cesarz przybywa tu 8. września i pojedzie po dwudniowym pobycie na Villach Tarvis do Tryestu.

Tryest 28. sierpnia. Wystawę tutejszą wczoraj, w pierwszym dniu, w którym się płaciło 20 ct. wstępu, pomimo niepogody odwidziło 5000 osób. W ostatnim tygodniu liczba odwidzających wystawę zwiększa się. Napływ cudzoziemców rośnie z każdym dniem.

Petersburg 27. sierpnia. *Gołos* donosi: Rada ministrów zajmuje się obecnie projektem dodatkowym do regulaminu prasowego z 1865 roku, według którego dzienniki po trzeciem ostrzeżeniu podlegają cenzurze wyższej komisji, złożonej z ministra spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i starszego prokuratora św. synodu, która będzie rozstrzygać o zawieszeniu dalszego wydawnictwa.

Journal de St. Petersbourg powiada w artykule polemicznym o sprawie egipskiej: Polityka rosyjska poparta przez inne mocarstwa ma za cel utrzymać status quo; do przeprowadzenia jakichkolwiek zmian tylko Europa jest kompetentną.

Aleksandrja 27. sierpnia. Wczoraj opuścił tren uzbrojony pozycję egipską Kingosman i posunął się o 300 metrów naprzód. Baterja angielska dała pięć salw na tren; jeden z pocisków padł w linię nieprzyjaciół, tuż obok trenu. Egipcjanie nie odpowiadali na strzały.

Aleksandrja 28. sierpnia. Agence Havas donosi: Gabinet został utworzony: Sheriff objął prezydjum i tekę spraw zewnętrznych, Kiaz sprawy wewnętrzne, Haidar ministerstwo finansów, Mubareck robót publicznych, Lufti wojny i marynarki, Fakri sprawiedliwości, Kairi oświaty.

Stambuł 28. sierpnia. Said pojawił się wczoraj wieczór w Therapji i oznajmił Dufferinowi, że Rada ministrów postanowiła ogłosić proklamację piętnującą Arabiego i przyjąć konwencję wojskową w osnowie proponowanej przez Dufferina.

Paryż 27 sierpnia. Pogłoska o zajęciu Kairu nie potwierdza się i jest widocznie przedwczesną.

Portsaid 27. sierpnia. Lesseps odpłynął do Marsylii. Załoga Gemileh została znacznie wzmocnioną. Arabowie sypią okopy w kierunku Port Said. Anglicy wysełają co nocy kanonierkę celem obserwowania, a ewentualnie przeszkodzenia ruchom nieprzyjaciela. Rush-pasza poddał się Kedywowi. Akwedukty dotąd funkcjonują. Dezercja oficerów z armii Arabiego trwa ciągle.

Hongkong 27. sierpnia. 4000 krajowców i 6 Europejczyków umarło w jednej prowincji na cholerę.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 26. sierpnia. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316 25 — 321·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·— — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91 50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 75 — 100 75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101 60 — 102 60, Banku hip. gal. 5% 98 40 — 99 50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100 70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95 — — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 25 — 100 25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101 5·, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102 50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23 50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 53 — 5 63, Dukat cesarski 5 55 — 5·65, Napoleondor 9 40 — 9 50, Półimperjał rosyjski 9 70 — 9 80, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1 17½ — 1 19½, 100 marek niemieckich 58·— — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy „płacą," druga „żądają".)

Wiedeń 27 sierpnia godzina 10 minut 45 Akcje kredytowe 311·50, Anglo-Austr. 121·—, Akcje banku Union 125 25, Kolej Karola Lud. 318 50, Południ. 148 20, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·44½, Rubel papier. 1·18¾. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 26 sierpnia godzina 1 minut 45 Losy kredytowe 178·—, Węg. akcje kredyt. 203·—, Akcje anglo-austr. 121 75, Akcje banku Union 125·40, Akcje kred. Karola Ludwika 319 50, Akcje kolei północnej 271·25, Akcje kolei południowej 148 60, Akcje kolei Alföldzkiej 174 50, Akcje kolei Elżbiety 212·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 125 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 110·30, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 119·15, Akcje banku związkowego 117·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 117·—, Marki niemiecki —·—. Uspos.: pomyślne.

Wiedeń 26. sierpnia godz. 4 min. 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 80, w srebrze 77·25, Renta w złocie 95·—, Losy pożyczki z roku 1860 130·50, Akcje banku wiedeńskiego 823·—, kredytowego 318 75, Londyn 118 80, Srebro —·—, Napoleondor 9 44, Dukat ces. men. 5 62, 100 marek niemieckich 57·95.

Paryż 3% Renta 82 50.

Berlin 26 sierpnia godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 203 95, Akcje kredytowe 541·—, Lombardy 256·—, Galicyjskie 137·50, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 172 40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 26. sierpnia: 15·50 do 15 75. Brema: 6 70 do 6 75. Hamburg: —·—, na sierpień —·—, na sierpień-wrzesień —·—. Antwerpja: na sierpień 17⅜. Nowy-York: 6⁵/. Filadelfja: 6⅛.

Telegramy zbożowe z dnia 26. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·25 do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·40 do 9·42 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 201·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51 50 m., olej rzepakowy 59 75 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 63·— fr., olej rzepakowy 73·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Losów wystawy tryestyńskiej mogą szan. abonenci dostać w Administracji „Dz. Polskiego" po cenie 50 ct. sztuka.

PODZIĘKOWANIE.

Wny Pan **Dr. Wiktor Wehr** zawezwany do ciężko chorego 8.-letniego staruszka śp. męża mojego, obok umiejętnej i niezmordowanej 14-dniowej pracy, okazał nam tyle prawdziwie synowskiego współczucia, które się niczem wynadgrodzić nie da, przeto składamy Ci szlachetny Panie serdeczne podziękowanie, niech Cię Bóg szczęśliwie prowadzi na tej drodze najdłuższe lata dla ulgi cierpiącej ludzkości.

Amalia Herdliczka, żona.
Aurelia Sellyey, córka,
wdowa po starsz. radcy sąd.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.